Rok IV. Piątek dnia 8 czerwca 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 127

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Rozpaczliwa sytuacja chałupników.

Niejednokrotnie już na łamach naszego pisma poruszaliśmy straszliwą dolę ludzi żyjących z tak zwanego chałupnictwa, któremu w Polsce poświęca się około 400 tysięcy rodzin. Ludzie ci objęci są tylko częściowo ustawodawstwem pracowniczem, a najważniejsza ustawa, normująca umowy o pracę robotników, nie odnosi się do chałupników, skutkiem czego nie jest wobec nich stosowana zasada dwutygodniowego wypowiedzenia, płatnych urlopów, przerw w pracy spowodu choroby it.d. Również sprawa zarobków, długość dnia roboczego oraz zatrudnienia kobiet i młodocianych, nie jest dla tego rodzaju robotników uregulowana.

Rezultatem tych braków jest najstraszliwszy wyzysk, stosowany przez przedsiębiorców, korzystających z pracy chałupniczej.

W szewstwie, które zatrudnia przeszło 100 tys. chałupników, zarobek za jedną godzinę pracy wynosi od 5 do 24 groszy, tak że szewc-chałupnik pracuje po 17 godzin na dobę, aby zarobić na najskromniejsze życie. Krawiectwo zatrudnia ponad 60 tys. chałupników, w tem do 25 tys. kobiet, a minimalny zarobek wynosi 7 gr. za godzinę pracy, dzień zaś pracy w sezonie równa się 18 godzinom W tkactwie, które dostarcza pracy 20 tysiącom osób, w tem połowie kobiet i dzieci, zarobki wahają się od 13—23 gr. za godzinę przy 15 godzinnym dniu roboczym. Tyluż chałupników obejmuje bieliźniarstwo, gdzie zarobek nie przekracza 12 gr. za godzinę. Trykotarstwo w którem pracuje ponad 5000 chałupników, po 18 godzin dziennie, daje zarobek 6 — 14 gr., hafciarstwo i koronkarstwo trzem tysiącom kobiet zapewnia zarobek 11 do 18 gr. za godzinę. Ponad 10 tys. chałupników zarabia w koszykarstwie 12—17 gr. za godzinę, zaś około 2000 chałupników garncarzy dobiera 5—18 gr. za godzinę pracy, trwającej 18 godzin dziennie.

Najbardziej jednak upośledzoną gałęzią pracy chałupniczej jest sitkarstwo garncarstwo oraz ślusarstwo i kowalstwo. Zarobki wynoszą: w garncarstwie przeciętnie 8 gr, w sitkarstwie zaś 2 (!) do 14 gr.

Chałupnik-kowal czy ślusarz nie jest w stanie zarobić więcej niż 4 gr. za godzinę ciężkiej pracy!

Cyfry te są tak wymowne, że nie wymagają żadnych komentarzy.

Mimo jednak nieludzkiego wprost wyzysku, stosowanego wobec chałupników, chałupnictwo rozrasta się stale, coraz to bowiem więcej rzemieślników, nie mogąc znaleźć pracy w swych warsztatach, chwyta się chałupnictwa jako ostatecznej deski ratunku. W związku z tem stawki płac obniżają się w zastraszająco szybkiem tempie, gdyż przedsiębiorcy radzi wykorzystywują rosnącą podaż sił roboczych, nie krępowani żadnym przepisem ustawy socjalnej.

Redukowane systematycznie przez nieuczciwych pracodawców stawki za pracę chałupniczą, biedni ci ludzie wyrównują zwiększonym do najdalszych granic dniem roboczym i nierzadko zdarza się że cała rodzina chałupnika, nie wyłączając kilkuletnich dzieci, pracuje po 18 godzin na dobę w najstraszniejszych warunkach higjenicznych, aby zarobić na suchy kęs chleba.

Podobno Ministerstwo Opieki Społecznej przemyśliwa nad unormowaniem w drodze specjalnych przepisów warunków pracy w chałupnictwie.

Położyłoby to wreszcie kres temu straszliwemu wyzyskowi?

Przywileje importowe dla towarów polskich w Kolumbji.

WARSZAWA. Rząd kolumbijski zwolnił od wszelskich opłat celnych, konsularnych i portowych wszelkie towary z Polski przeznaczone dla rolnictwa, a wysyłane pod adresem Kasy Kredytu Rolnego w Bogota.

W szczególności zwolnione są od wszelkich opłat wysyłane z Polski maszyny rolnicze, nasiona wszelkiego rodzaju, lekarstwa, środki dezynfekcyjne dla roślin i zwierząt oraz reproduktory.

Przed przyjazdem Goebbelsa do Warszawy.

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło następujący komunikat: w imieniu Polskiej Unji Intelektualnej zaprosił prof Zieliński ministra Rzeszy, dr. Goebbelsa do wygłoszenia odczytu w Warszawie.

Minister skorzysta z zaproszenia i wygłosi w Warszawie odczyt „O ideologji nowych Niemiec".

Odczyt ten odbędzie się przypuszczalnie we środę, 13 b. m., w auli Uniwersytetu Warszawskiego.

Pobyt ministra Rzeszy w Warszawie i w Krakowie potrwa od 13 do 15-go czerwca b. r.

Niemcy chcą powrócić do Ligi Narodów?

LONDYN. Od kilku dni w Londynie obiegały pogłoski, że głównym powodem nieporozumień i trudności w Genewie jest zamiar Niemiec powrócenia do Genewy.

„Manchester Guardian" w sensacyjnej depeszy swego genewskiego korespondenta twierdzi, że Niemcy istotnie zabiegają o powrót do Genewy. „Manchester Guardian" zwraca uwagę na fakt, że do Genewy zjechało się obecnie wielu wysłanników rządu niemieckie go, napozór, aby wziąć udział w roko waniach w sprawie plebiscytu w Zagłębiu Saary. Faktycznie jednak pobyt wysłanników rządu Rzeszy niemieckiej ma posiadać inne znaczenie, a mianowicie mają oni za zadanie przygotowanie powrotu Niemiec zarówno do Rady Ligi Narodów, jak i na konferencję rozbrojeniową.

Główną przyczyną chęci powrotu Niemiec do Genewy ma być obawa, aby wrazie przystąpienia Rosji sowieckiej do Ligi Narodów i uzyskania przez nią stałego miejsca w Radzie Ligi, wpływy i prestiż Niemiec na tem nie ucierpiały.

Niemcom ma tak bardzo zależeć na powrocie do Genewy, że gotowe są one porzucić wszystkie dotychczas stawiane przez siebie warunki, o ile tylko jedno z wielkich mocarstw, będące członkiem Rady Ligi Narodów, wystosuje do Niemiec zaproszenie powrotu do Genewy.

Przed wznowieniem rokowań gospodarczych z Sowietami.

WARSZAWA. W najbliższym czasie oczekiwać należy ożywienia rozmów polsko-sowieckich w sprawie zawarcia układu kontyngentowo-celnego. Rozmowy te prowadzone już były przed pewnym czasem w Waszawie, a przerwa w nich nastąpiła wskutek zmiany personalnej na stanowisku przedstawiciela handlowego Sowietów w Polsce.

Nowy przedstawiciel handlowy Rosji sowieckiej Tamarin wyraził chęć kontynuowania pertraktacyj.

Polsko sowieckie stosunki handlowe uległy ostatnio pewnego rodzaju zahamowaniu wskutek likwidacji Sowpoltorgu. Zahamowanie to dotyczy zwłaszcza towarów, na które wymagane są ulgi celne. W dziedzinie surowców natomiast dokonane były tranzakcje poważniejsze. Sowiety zakupiły ostatnio w Polsce znaczną partję żelaza, Polska zaś transport bawełny. Wzmożenie wymiany handlowej między Polską a Sowietami nastąpić może dopiero po zawarciu układu kontyngentowo-celnego.

Francja za kontynuowaniem prac konferencji.

GENEWA. Delegacja francuska objawiła od rana żywą aktywność. We wczesnych godzinach porannych przybył z Paryża do Genewy francuski minister marynarki Pietri w towarzystwie dyrektora departamentu politycznego Bargeton'a.

Po dłuższej konferencji u min. Barthou złożył członek delegacji francuskiej dyr. Massigli na ręce przewodniczącego Hendersona nowy projekt rezolucji, zawierającej program dalszych prac Konferencji Rozbrojeniowej. Oczywiście — projekt ten oparty jest na zasadniczej tezie francuskiej, przewidującej kontynuowanie w Genewie prac nad zagadnieniem bezpieczeństwa

Projekt rezolucji francuskiej postawiony został na porządku obrad popołudniowego posiedzenia prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej.

Cała opinja Francji po stronie ministra Barthou.

PARYZ. Dzienniki francuskie nie szczędzą wyrzutów Hendersonowi, pomawiając go o intrygi z lordem Edenem i chęć pokrzyżowania francuskiej tezy bezpieczeństwa. I nietylko postępowanie Hendersona, ale całej delegacji angielskiej i tych kół konferencyjnych, które sprzeciwiają się żądaniom Francji, znajduje jaknajostrzejszą krytykę w prasie francuskiej, która czyni ich odpowiedzialnymi za wywołanie przesilenia w obradach.

Prasa francuska całkowicie solidaryzuje się ze stanowiskiem ministra Barthou, który zawsze na pierwszy plan wysuwa kwestję bezpieczeństwa, nie ukrywa jednak, że widoki na porozumie nie są wręcz pesymistyczne.

Po ostatnich dramatycznych posiedzeniach w Genewie konferencja wydaje ostatnie tchnienia — pisze „Oeuvre", który całkowicie odrzuca plan Hendersona, zawierający jego zdaniem, to wszystko, co dyplomacja francuska w ciągu 5-miesięcznej wytężonej pracy zdołała wykluczyć.

„Journal" utrzymuje, że jedynym pozytywnym rezultatem onegdajszych obrad jest udaremnienie „niesłychanego manewru", który zamierzał usunąć francuskie żądanie bezpieczeństwa i okazać Niemcom nowe względy.

Nowa szykana wobec Polaków w Gdańsku.

GDAŃSK. Wczoraj bawiły w Gdańsku dwie wycieczki z Warszawy i z Poznania. które oprowadzali po mieście przewodnicy ze Związku Polaków. Kiedy wycieczki wraz z przewodnikami chciały na statku zwiedzić port gdański, przewodnicy niemieccy instytucji turystycznej „Danziger Verkehr-Zentral". oczekujący na statku, zabronili polskim przewodnikom wejść na pokład i sami podjęli się oprowadzić wycieczkę, udzielając wyjaśnień w języku niemieckim i francuskim. Polskich przewodników nie wpuszcza się również do Dworu Artusa.

Delegaci federacji Żydów zwiedzają Polskę.

KRAKÓW. Do Krakowa przybyli delegaci federacji żydów polskich z Anglji pp Joskowicz i rabin Fraenkel, którzy z ramienia federacji zwiedzają obecnie większe skupienia żydowskie w Polsce.

Delegaci odbyli szereg konferencyj z przedstawicielami miejscowych żydowskich instytucji społecznych i gospodarczych. Dziś o godz. 5 popołudniu wyjeżdzają do Warszawy.

Tajna konferencja biskupów niemieckich.

WIEDEŃ. — We wtorek rozpoczęła się w Fuldzie konferencja biskupów niemieckich, odbywająca się przy drzwiach zamkniętych.

Wszyscy uczestnicy konferencji zobowiązali się do zachowania ścisłej tajemnicy o przebiegu obrad. Dopiero po zakończeniu konferencji wydany zostanie komunikat oficjalny.

W kołach katolickich panuje przekonanie, że uchwały konferencji biskupów posiadać będą niezwykle ważne znaczenie dla przyszłego ustosunkowania się państwa niemieckiego do Kościoła. Konferencji biskupów przewodniczy kardynał Bertram, bierze w niej udział 5 arcybiskupów, 14 biskupów i 3 prałatów.

„Times" atakuje genewską taktykę Francji.

LONDYN. — „Times" ostro atakuje Francję za jej taktykę w Genewie. Dziennik twierdzi, że obrady prezydjum konferencji rozbrojeniowej przyczyniły

się do wyjaśnienia sytuacji. Zdaniem „Timesa" jasnem jest obecnie, że Francja i Z. S. R. R. zmierzają do utworzenia systemu sojuszów obronnych, wymierzonych przeciwko Niemcom.

„W poszukiwaniu bezpieczeństwa Francuzi zrezygnowali z nawrócenia W. Brytanji i rzucili się w objęcia Rosji Sowieckiej. Może nie zdają sobie sprawy z tego, że instrukcje, jakie posiadają delegaci W. Brytanji pozwoliłyby na dyskutowanie praktycznych gwarancji bezpieczeństwa nawet bez uprzedniego porozumienia co do rozbrojenia, gdyby tylko Niemcy były obecne".

Koniec walki politycznej Anglików z Boerami.

LONDYN. Z Capetown donoszą o zakończeniu tam 25-letniej walki między Boerami a Anglikami o władzę w Unji południowo-afrykańskiej. Połączenie partji nacjonalistycznej Boerów pod gen. Hertzogiem z partją południowo-afrykańską jest faktem dokonanym.

Statut stronnictwa przewiduje utrzymanie obecnego stosunku prawnego Unji południowo-afrykańskiej do imperjum brytyjskiego pod warunkiem, że żywotne interesy południowej Afryki nie będą w żadnej mierze narażone na szwank.

Gorączkowa fabrykacja płyt pancernych w Ameryce.

COATESVILLE, (Pensylwanja). Amerykański przemysł pancerny zaczyna się w ostatnim czasie niesłychanie ożywiać. Niedawno uruchomione zostały fabryki płyt pancernych Lukens Steel Comp., które od roku 1932 były zamknięte.

Obecnie wznowiły one prace, zatrudniające o 130 robotników więcej, niż w dawnych czasach Również trzy inne fabryki pancernych płyt oraz dziesięć wielkich pieców jest w pełnym ruchu.

Strajk rolniczy w Hiszpanji.

MADRYT. Strajk generalny hiszpańskich rolników, jaki ogłoszono w dniu wczorajszym, nie przyjął dotychczas tak groźnych rozmiarów, jak to ogólnie przypuszczano. Dotąd zastrajkowała zaledwie jedna trzecia wszystkich rolników hiszpańskich. W niektórych miejscowościach doszło do zajść z pracodawcami, przyczem stwierdzono dwóch zabitych i kilkunastu rannych.

Demonstracja przeciwwłoska w parlamencie tureckim.

MOSKWA. Prasa turecka zamieszcza na głównych miejscach pod wielkiemi tytułami mowy posłów Syrji oraz wiceministra spr. zagr. Szukru-Kaya i min. wojny Zakaya na posiedzeniu zgromadzenia narodowego.

Mówcy w dobitnych słowach wykazywali na niebezpieczeństwo grożące Turcji ze strony Włoch, oświadczając o gotowości Turcji odparcia tych ataków.

Oświadczenie posłów ze Syrji przyjęło całe zgromadzenie narodowe gromkiemi oklaskami.

Nowa Mandżurja... w Brazylji.

RIO DE JANEIRO. Poseł Xavier Oliveira, przeciwnik imigracji japońskiej do Brazylji, postanowił w kongresie Narodowym wniosek o ograniczenie immigracji, dowodząc, że w przeciwnym razie Brazylja posiadać będzie w niedługim czasie 10 miljonów Japończyków i zmienić się może w „przyszłą Mandżurję.

Zamek pod Salzburgiem wysadzony w powietrze.

WIEDEŃ. — Niewyśledzeni sprawcy dokonali zamachu bombowego w zamku Leopoldstrone pod Salzburgiem. Wskutek eksplozji trzech silnych ładunków wybuchowych umieszczonych w różnych punktach zamku, jedno skrzydło gmachu zostało wysadzone w powietrze, zaś inne części zamku zostały poważnie uszkodzone. Zniszczeniu uległa również bibljoteka i galerja obrazów, w której znajdowały się bogate zbiory antycznych dzieł sztuki malarskiej. Straty wyrządzone przez wybuchy bomb idą w setki tysięcy szylingów.

Wzrost wpływów komunistycznych w Ameryce.

NOWY JORK. Prasa amerykańska komentuje z niepokojem wzrost wpływów komunistycznych wśród robotników amerykańskich

Stronnictwo socjalistyczne, na czele którego stoi duchowny prezbiterjański, Norman Thomas, który kandydował w ostatnich wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych, zostało prawie całkowicie opanowane przez zwolenników III-ciej międzynarodówki.

Na ostatnim kongresie partji w Detroit ustalono m. in. rezolucje potępiają ce dotychczasowe rządy „kapitalistyczne parlamentaryzmu" i proklamujące hasło wprowadzenia dyktatury proletarjatu w oparciu o III cią międzynarodówkę.

Wieża wysoka na 2 km.

PARYŻ. Dwaj inżynierowie francuscy Lossier i Eaure-Dujarric zgłosili w Komitecie organizacyjnym Wystawy światowej, która odbędzie się w Paryżu w r. 1937 sensacyjny projekt zbudowania olbrzymiej wieży wysokości 2000 m. Dwukilometrowej wysokości wieża byłaby główną atrakcją wystawy i mogłaby zarazem oddać wielkie usługi na wypadek wojny, gdyż na najwyższej platformie urządzonoby lotnisko, mogące pomieścić całą eskadrę samolotów myśliwskich, co w dużym stopniu ułatwiłoby obronę miasta przed atakiem powietrznym.

Projektowana wieża mierzyłaby u podstawy 210 m., najniższa platforma znajdowałaby się na wysokości 800 m. Prócz wielkiej liczby wind, posiadałaby ona blisko 12 kilometrową jezdnię betonową dla samochodów.

Kto nie brał?

PARYŻ. Komisja parlamentarna do wyświetlenia afery Stawiskiego przesłuchała min. Flandin i substytuta Casaaprau w sprawie odroczenia rozprawy Stawiskiego, oraz agenta ogłoszeniowego Tow. Foncjére — Astruca, który udzielił wyjaśnień co do sposobu rozdziału ogłoszeń T-wa

Jak twierdzi socjalistyczny „Populaire", pomiędzy dziennikami, które uzyskały płatne ogłoszenia tego Towarzystwa, finansowanego przez Stawiskiego, znajdują się największe pisma paryskie, mianowicie: „Journal", „Matin", „Petit Journal", „Echo de Paris", „Petit Parisien" i „Excelsior" na ogólną sumę 400.000 fr., inne pisma otrzymały mniej sze sumy. „Temps", „Paris Midi" po 15. tys. fr, „Figaro" 10 tys. fr., „Liberte" i „Journal des Débats" po 5 tys. fr, „Le petit Bleu" 25 tys. fr. pozatem prasa finansowa i tygodniki otrzymały ogłoszeń na 1.100.000 fr., a prasa prowincjonalna na 200.000 fr.

W kilku wierszach.

— Stały delegat polski przy Lidze Narodów, min. Raczyński wydał obiad dla delegacji sowieckiej. Przy tej okazji min. Beck i kom. Litwinow odbyli dłuższą rozmowę Delegat W. Brytanji lord tajnej pieczęci Eden podejmował min. Becka śniadaniem.

— W szeregu niemieckich miast uniwersyteckich uległy rozwiązaniu korporacje akademickie. Zarządzenia te wydane zostały przeciw korporacjom, które nie wykluczyły ze swoich szeregów filistrów pochodzenia niearyjskiego.

— Na dworcu w Zagrzebiu w tualecie wagonu bezpośredniej komunikacji Paryż — Monachjum — Zagrzeb nastąpił wybuch maszyny piekielnej. Część wozu została zniszczona. Ofiar w ludziach niema. Mechanizm nastawiony był na 12 godzin przed wybuchem, t. zn w chwili, gdy wagon znajdował się jeszcze na obcem terytorjum.

— W kopalni Buggingen, nawiedzonej w dn. 17 maja b. r. straszną katastrofą wybuchu, ukończono prace nad wydobyciem zwłok 86 górników, którzy ponieśli śmierć wskutek zatrucia gazem.

— W miejscowości Aichhalden w Wirtembergji wybuchł w gospodarstwie rolnika Lambrechta groźny pożar. Cała rodzina Lambrechta, matka, ojciec i 7-ro dzieci w wieku od 2-ch do 14-tu lat, znaleźli śmierć w płomieniach.

— Normalna doroczna konferencja stałej Rady Małej Ententy, która miała się odbyć w Bukareszcie z początkiem bież. miesiąca została odłożona na koniec miesiąca. Rada zbierze się prawdopodobnie 29 b. m. i potrwa 3 dni.

— W sobotę udaje się do Paryża na obchód 100-nej rocznicy powstania „Pana Tadeusza" delegacja Polskiej Akademji Literatury. W skład delegacji wchodzą: prezes Wacław Sieroszewski, sekretarz generalny Juljusz Kaden-Bandrowski, Zenon Przesmycki i prof. Juljusz Kleiner.

— 6 b. m. min. Józef Beck w towarzystwie dyr. Dębińskiego i sekretarza Frydrycha opuścił Genewę, udając się spowrotem do Warszawy.

— Łotewska rada ministrów postanowiła wstrzymać z dniem 1 lipca b. r. wypłatę djet poselskich oraz pozbawić dotychczasowych posłów przywilejów, jakie posiadali z tytułu piastowania mandatów. Posłowie znajdujący się w areszcie już w bieżącym miesiącu djet nie otrzymają.

4 b. m. miała się odbyć w Kownie międzynarodowa konferencja kolejowa z udziałem przedstawicieli Polski, Niemiec, Rosji i Litwy. Konferencja odroczona została niespodziewanie i odbędzie się najprawdopodobniej w połowie września.

— Kanclerz Dollfuss przybywa do Budapesztu 13 b. m., celem wzięcia udziału w międzynarodowym kongresie rolniczym. Dollfuss skorzysta ze swego pobytu w Budapeszcie, aby przeprowadzić rozmowy z członkami rządu węgierskiego.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 8 czerwca. Medarda.
Wschód słońca o g. 3.34. Zachód o g. 19.52.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek. I Aleja, Wieluńska.

W nocy z piątku na sobotę: Stary Rynek, Aleja Wolności.

Pielgrzymka najnieszczęśliwszych na Jasną Górę. W sobotę, 9 b. m. wyrusza z Warszawy do Częstochowy pielgrzymka nieuleczalnie chorych, trzecia skolei, organizowana przez Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo.

Pierwsza pielgrzymka chorych na Jasną Górę, zainicjowana przez chorą, jako hołd wdzięczności za uzyskane zdrowie, przybyła z Warszawy do Częstochowy 11 czerwca 1932 r. w liczbie 77 osób, wioząc 34 chorych, w tej liczbie 5 na noszach.

Na Jasnej Górze odbyła się poraz pierwszy uroczystość nakładania rąk na chorych, błogosławieństwa N. Sakramentu. Obraz cudowny na Jasnej Górze również poraz pierwszy został odsłonięty o godz. 8 rano. Po uroczystości obmyci wodą ze źródła Św. Barbary, chorzy udali się spowrotem do Warszawy, wielce pokrzepieni na duchu. Do pielgrzymki w Częstochowie przyłączyło się 74 chorych, przybyłych z różnych miast.

Druga pielgrzymka wzorem pierwszej przybyła 27 maja 1933 r. już nie jednym pulmanowskim wagonem, ale trzema, w ilości 95 osób. Trzecia, obecna pielgrzymka,—wbrew ogromnemu napływowi zapisów, musi być ograniczona do 200 osób, a to ze względu na ilość odpowiednich pomieszczeń dla chorych w Częstochowie. W projekcie jest urządzenie specjalnego szpitala dla pielgrzymek, w domu, ofiarowanym przez O. O. Paulinów. W miarę napływu ofiar postępować będzie budowa szpitala.

Tegoroczne wianki odbędą się w ramach uroczystości „Święta Morza". Na mocy porozumienia Głównego Komitetu Wykonawczego „Święta Morza" z naczelnemi władzami wioślarstwa polskiego, tegoroczne uroczystości wianków odbędą się w całej Polsce w dniu 28 czerwca, t. j. w przeddzień „Święta Morza". Opracowaniem szczegółowych programów obchodu wianków zajmą się miejscowe komitety, które do łożą wszelkich starań, aby nastrojowe uroczystości wypadły wszędzie jaknajbardziej okazale.

Zwłaszcza uroczyście zapowiada się przebieg obchodu w Gdyni oraz we wszystkich większych miastach w Polsce. Niemałego splondoru wiankom w Warszawie doda wzięcie w nich udziału Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który, podobnie jak i w roku ubiegłym, przybędzie w towarzystwie wysokich dostojników nad Wisłę, skąd będzie śledził przebieg uroczystości.

Powszechny obchód wianków w całej Polsce rozpocznie szereg uroczystości, związanych z „Świętem Morza". Ze względu na tradycyjną barwność i widowiskowy charakter posiadają wianki dużą siłę atrakcyjną dla szerokich rzesz publiczności. Wplecenie w roku bieżącym do programu uroczystości szeregu specjalnie obmyślonych momentów morskich przyczyni się jeszcze bardziej do urozmaicenia ciekawego widowiska. odgrywając jednocześnie poważną rolę propagandową w ogólnej akcji „Święta Morza".

Płatność podatków. W miesiącu czerwcu płatne są następujące podatki:

1) do dnia 15 czerwca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1934, w wysokości podat ku przypadającego od obrotu osiągnięte go w miesiącu maju br. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i prze mysłowe I — V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do dnia 30 czerwca — nadzwyczajna danina majątkowa przez płatników II grupy kontyngentowej (przedsię biorstwa handlowe i przemysłowe, zajęcia przemysłowe oraz samodzielne wolne zajęcia zawodowe);

3) do dnia 15 czerwca — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy (rejentów) pisarzy hipotecznych i komorników w miesiącu maju br.

4) do dnia 5 czerwca — wpłata 1/4 części różnicy w podatku dochodowym od uposażeń służbowych, wynikającej z kumulacji uposażeń otrzymanych w ciągu 1933 r. od różnych służbodawców;

5) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę wraz z dodatkiem kryzysowym — w terminie do dni 7 po dokonaniu potrącenia podatku.

Nadto płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płat ności w czerwcu br., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Przygotowania kraju do „Święta Morza". Według nadchodzących z terenu całej Polski wiadomości zbliżają się już ku końcowi prace nad zorganizowaniem miejscowych komitetów „Święta Morza".

Obok zawiązanych w miastach woje wódzkich komitetów „Święta Morza" powstało kilkaset komitetów powiatowych, prowadzących skoordynowaną i planową akcję według zgóry idących instrukcyj.

Ze specjalnem uznaniem podkreślić należy niezwykle serdeczne ustosunkowanie się społeczeństwa do rzuconego przez Ligę Morską i Kolonjalną hasła na dania tegorocznemu „Świętu Morza" charakteru zbiorowej manifestacji narodowej. Świadczy o tem liczny współudział w poszczególnych komitetach przedstawicieli wszystkich miejscowych organizacyj oraz stowarzyszeń, deklarujących pomoc przy organizowaniu uroczystości i obchodów.

Poza uprzednio już wciągniętemi do pracy organizacjami zgłaszają samorzutnie swój akces coraz to nowe związki i stowarzyszenia, pragnące ściśle współpracować z miejscowemi komitetami „Święta Morza".

Cała Polska do morza. Już wkrótce, bo za dwa tygodnie, wyruszą kajakowcy wszystkiemi rzekami Polski na wielki spływ do morza, aby osiągnąć Gdynię w dniu 17 sierpnia.

Spływ ten, jak wiemy, organizuje Liga Morska i Kolonjalna, aby dać możność zwolennikom sportu wodnego spędzić przyjemnie parę tygodni na łonie natury, a jednocześnie rozwinąć zamiłowanie do turystyki wodnej i propagandę naszego morza.

Liczne zgłoszenia, szczególnie młodzieży, które napływają do kierownictwa spływu, świadczą o wielkiem zainteresowaniu, jakie budzi ta popularna i piękna impreza sportowa.

Rzeczywiście, wycieczka kajakowa ma dla młodzieży duży urok, a równocześnie posiada wyjątkowe walory wychowawcze: młody człowiek, który sam — bądź w towarzystwie kolegi rówieśnika, przebył kajakiem kilkaset kilometrów — przez to samo stał się bardziej zdolnym do samodzielnego życia.

To też wszyscy, którzy pragną rozwinąć w sobie tę szlachetną cechę ludzką, a jednocześnie stać się uczestnikiem tych pięknych przeżyć, jakie daje turystyka wodna, winni, nie zwlekając długo, zapisać się do spływu.

Szczegółowych informacyj w tej sprawie udziela sekretarjat Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Aleja Wolności Nr. 17, codziennie od godz. 18 do 20-tej.

Zjazd delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego. W dniach 20, 21, 22 i ewen. 23 b. m. odbędzie się w Warszawie II (XIII) Zjazd Dele gatów Związku Nauczycielstwa Polskiego. Obrady odbywać się będą w domu własnym Związku N. P. przy ulicy Dobrej 68, gdzie też uczestnicy Zjazdu zostaną zakwaterowani.

Na porządku dziennym obrad znajduje się: referat zbiorowy: „Zadania Związku Nauczycielstwa Polskiego wobec dzisiejszej sytuacji zawodu nauczycielskiego", zmiana statutu Związku, sprawozdania z dwuletniej kadencji Zarządu Głównego oraz wybory nowych władz. Ze względu na niezłychanie cięż ką sytuację nauczycielstwa obrady zapowiadają się niezwykle ciekawie, tembardziej, że nauczycielstwo w odpowiedzi na pogorszenie się warunków pracy, wykazuje coraz silniejszą zwartość i solidarność organizacyjną.

W czasie Zjazdu zorganizowana będzie uroczysta akademja ku czci zmarłego przedwcześnie wiceprezesa Związku, śp. Juljana Smulikowskiego.

Manja prześladowcza

powodem samobójstwa dziwaczki.

W domu № 26 przy ul. Jasnogórskiej od wielu lat zamieszkiwała niejaka Klara Idziak, ur. w r. 1876. Prowadziła ona przez dłuższy czas magiel, co pozwalało jej na prowadzenie skromnego trybu życia. Idziak była wielką dziwaczką, przyczem szwankowała trochę na umyśle. Cierpiała ona na manję prześladowczą, podejrzewając w każdym napotkanym człowieku wroga, zamierzającego otruć ją. Przed dwoma laty zwinęła magiel. W ten sposób chciała uniemożliwić urojonym wrogom dokonanie na nią zamachu. Mieszkanie swoje zamieniła w istną fortecę. Kraty w oknach nie były dla niej wystarczające, wobec czego zastosowała jeszcze inne środki ochronne. Okna ani drzwi nie były od dwóch lat otwierane, to też zaduch w mieszkaniu był okropny. Nawet psa, który był jedynym jej towarzyszem, nigdy nie wypuszczała z mieszkania. Artykuły spożywcze, nabywane przez nią w pobliskim sklepie, poddawane były skrupulatnemu badaniu, podejrzewała bowiem, że zawierają one specjalnie dla niej przeznaczoną truciznę. Ostatnio dziwaczka zapowiadała swój rychły zgon zwracając się do sąsiadów ze słowami: „zobaczycie wkrótce, co się zemną stanie", przyczem prosiła, aby wrazie jej śmierci ubrały ją w naj lepsze suknie, jakie posiada.

Od kilku dni Idziak nie pokazywała się wcale, co zaniepokoiło mieszkańców domu. We wtorek rano usłyszeli sąsiedzi przeraźliwe wycie psa Idziakówny, dochodzące z jej mieszkania. Pies wył przez cały dzień i noc. Zaglądano do mieszkania starej panny, lecz nic nie zdołano zauważyć. Stwierdzono je dynie, że dochodzi stamtąd straszliwy odór, który w dniu wczorajszym stał się poprostu niemożliwym do zniesienia. Lokatorzy domu usiłowali dostać się do mieszkania, drzwi jednak były zamknięte na klucz i rygiel.

Zamieszkały w tymże domu sekretarz prokuratury, p. Cichoń powiadomił I komisarjat policji. Przy pomocy ślusarza drzwi otworzono i funkcjunarjusze policji wkroczyli do wnętrza, skąd jednak szybko musieli się wycofać, tak straszny panował w mieszkaniu odór. Dopiero po dłuższej chwili, gdy okna zostały już otwarte i silny prąd powietrza dostał się do mieszkania, można było rozejrzeć się w niem. Na łóżku spoczywały zwłoki Idziakówny, znajdują ce się już w pełnym rozkładzie. Ciało było całkiem sine i nabrzmiałe. Na podłodze obok łóżka widniały ślady jodyny.

Nie ulegało wątpliwości, że dziwacz ka popełniła samobójstwo. Ślady jodyny na podłodze wskazywały, że Idziak otruła się jodyną, którą następnie częściowo zwymiotowała.

Śmierć nastąpiła prawdopodobnie już w niedzielę lub w poniedziałek, ostat ni bowiem raz widziano desperatkę w niedzielę w południe. Od tego czasu nie opuściła ona mieszkania.

Zwłoki samobójczyni złożone zostały w kostnicy szpitala Najśw. P. Marji.

Kto ma prawo do rent niemieckich. Ministerstwo Opieki Społecznej przypomina, że ostateczny termin zgłaszania roszczeń do rent niemieckich upływa za dwa miesiące, t.j. z dniem 1 sierpnia br. Pretensje te mogą zgłaszać osoby, które nabyły prawo do odszkodowania, na skutek pracy na terenie b. zaboru pruskiego.

Poczty peronowe. Ministerstwo Poczt i Telegrafów zaprowadza z dniem 15 czerwca na głównych węzłowych sta cjach kolejowych Polski między innemi Katowice, Dziedzice, Częstochowa i Tarnów „poczty peronowe", których zadaniem jest sprzedawać o każdej porze dnia i nocy znaczki i kartki pocztowe, oraz przyjmować przesyłki listowe zwykłe i polecone (za dowodem nadania), krajowe i do zagranicy, tudzież telegramy krajowe. Umundurowany funkcjonarjusz pocztowy przechodzący wzdłuż pociągu, a noszący na otoku czapki napis: „poczta peronowa" obsłuży pasażerów, którzy nie muszą wysiadać z wagonu dla nadania przesyłki.

Sądy polubowne rzemieślników. Niebawem mają powstać sądy polubowne dla rzemiosła. Te sądy rzemieślnicze rozstrzygać będą spory pomiędzy członkami cechu, między czeladnikami, a ich patronami, jak również pretensje, zgłaszane przez klientów w stosunku do warsztatów rzemieślniczych.

Z teatru kameralnego.

Dziś, w czwartek, 7 b. m. znakomita sztuka D. Niccodemiego: „Cień" z pp. Gallową, Balcerzakiem, Benitą i Dębiczem w rolach czołowych.

Początek punktualnie o godz. 20.30. Ceny normalne. Zniżki ważne.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni W. Święcki i S ka.

Rocznica śmierci pułk. Berka Joselewicza. Dla uczczenia 125-letniej rocznicy zgonu Berka Joselewicza, pułkownika Wojsk Polskich, odbędzie się staraniem Koła Pracy dla Państwa im. Marsz. Piłsudskiego przy gimnazjum dra Axera w sobotę, dnia 9 bm. w sa li Straży Ogniowej uroczysta akademja. Dochód jest przeznaczony na samopomoc uczniów tego zakładu.

Komunikat. Żydowskie T-wo Krajoznawcze organizuje w dniach najbliższych kurs instruktorski dla wyszkolenia kierowników wycieczki.

Wszelkich odnośnych informacyj udziela codziennie sekretarjat w godzinach od 20.30 do 22 ej.

Zgłoszenia przyjmuje się od 6 b. m

Opieka nad obłąkanymi na nowych drogach. W Ministerstwie Opieki Społ. odbyło się drugie posiedzenie połączonych sekcyj dla spraw szpitalnictwa i higjeny społecznej Państw. Nacz. Rady Zdrowia.

Na posiedzeniu rozważano sprawę ustawy o opiece nad psychicznie cho rymi. Wypowiedziano się za projektem ustawy oraz za koniecznością jak najszybszego wprowadzenia jej w życie.

Projekt ustawy przewiduje m. in., że za psychicznie chorych uważa się również osoby psychicznie zwyrodniałe upośledzone i niedorozwinięte. Opieka nad psychicznie chorymi wykonywana ma być w zakładach i klinikach specjalnych, w koloniach rolniczych, w zorganizowanym systemie opiek rodzin nych, w oddziałach psychjatrycznych szpitali ogólnych, w stacjach zdawczych oraz we własnej rodzinie chorego, u jego krewnych, bądź w mieszkaniach osób trzecich.

„Święto Pieśni" gm. Wancerzów. W dniu 10 czerwca br. o godz 17 na szczycie „Góry 3 Maja" obok Mstowa odbędzie się uroczystość „ŚwiętaPieśni" wszystkich szkół gm. Wancerzów. W „Święcie Pieśni" weźmie udział około 12 szkół, których dziatwa w jednym chórze wykona 10. pieśni, religijnych, narodowych, ludowych i żołnierskich. Nadto w programie „Święta Pieśni" przewidziana jest gimnastyka rytmiczna 300 dzieci, które przy dźwiękach muzyki wykonają cztery obrazy. Na zakończenie, oprócz zabaw i korowodów, dziatwa w licznym zespole wykona krakowiaka. Na uroczystość przewidziany jest przyjazd p. inspektora szkolnego.

Sprostowanie. W związku z naszą notatką o „Święcie Morza" w Częstochowie wyjaśniamy, że p. Murawski nie jest członkiem okręgowego Syndyka tu Dziennikarzy w Częstochowie.

Obywatelstwo a gmina. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśniło, że wydawanie opinji w sprawach obywatelstwa polskiego należy do przełożonego gminy, zgodnie z postanowieniami ustawy samorządowej.

Przełożony gminy, przed powzięciem decyzji w tej sprawie, może zasięgnąć opinji zarządu gminnego, lub magistratu, co jednak pozostawia się do jego uznania.

Naprawa szos państwowych. — Roboty drogowe na szosach państwowych kontynuowane są nadal. Na szosie krakowskiej prowadzone są roboty asfaltowe między Grójcem — Białobrzegami na długości 20 klm. W ten sposób cała krakowska szosa uzyskała w obrębie woj. warszawskiego ulepszoną nawierzchnię.

Na szosie częstochowskiej układa się nawierzchnię drobnej kostki kamien nej na odcinku, rozpoczynającym się od Babsk na długości 1 klm.

Wódka na zabawie Str. Narodowego Sąd grodzki skazał wczoraj członka Stronnictwa Narodowego, Bogumiła Sowińskiego na 200 zł. grzywny z zamianą wrazie niezciągalności na 20 dni aresztu za to, że na zabawie, urządzonej przez Str. Nar. sprzedawał wódkę bez zezwolenia władz skarbowych.

Do akt Nr. Km 1290/1933

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2-go rew. Józef Solarczyk, zam. w Częstochowie przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 12, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 18 czerwca 1934 r. od godz. 10 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ul. Małej Nr. 11, składających się z mebli, oszacowanych na łączną sumę 920 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 1 czerwca 1934 roku

Komornik **J. Solarczyk.**

Do akt Nr. Km. 434-1934 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2-go rew. Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Gen Dąbrowskiego Nr. 12, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 18 czerwca 1934 roku. od godz. 10 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ul. N Panny Marji Nr 9 i 14, składających się z urządzenia warsztatu masarskiego i sklepu, oszacowanych na łączną sumę 790 zł. które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 1 czerwca 1934 roku.

Komornik **J. Solarczyk.**

P. wicewojewoda Jarecki w Częstochowie. W mieście naszem bawił wczoraj i onegdaj wicewojewoda kielecki, p. Jarecki, pełniący tymczasowo obowiązki wojewody kieleckiego i odbył szereg konferencyj m. in. z prezydentem miasta p. Mackiewiczem.

„Sejm dzieci" i „Błękitna". W niedzielę, 10 b. m. w sali kina „Atlantic" punkualnie o godz. 11 rano odbędzie się przedstawienie p. t. „Sejm dzieci" i „Błękitni", odegrane przez dzieci szkoły p. Zofji Wajnsztokówny na rzecz dzieci z Domu Sierot im. Mi na Werde. Ze względu na godny poparcia cel i świetną grę młodych artystów, przedstawienie to cieszyć się będzie niewątpliwie wielkiem powodzeniem.

„Ruch" — „Brygada". W poniedziałek, 11 bm. na boisku im. Marszałka Piłsudskiego rozegrany zostanie mecz piłki nożnej pomiędzy Brygadą i K.S. „Ruch" z Wielkich Hajduków (Górny Śląsk). „Ruch", jak wiadomo, jest mistrzem Polski. Mecz ten wzbudził zrozumiałe zainteresowanie.

Separacja małżeńska nie daje podstawy do ponownego zawarcia małżeństwa. Separacja małżeńska, nawet sądowa, nie daje podstawy do zawarcia innego małżeństwa Również przejście na obrządek ewangelicko-reformowany i uzyskanie od odnośnych władz duchownych rozwodu, nie uczyni w danym wypadku zawartego następnie ewentualnie małżeństwa ważnem. Na tem stanowisku stoi obecnie orzecznictwo sądowe.

Zamach samobójczy. Na łąkach koło fabryki „Częstochowianka" usiłowała pozbawić się życia 20-letnia Stefanja Spodym (Rynek Wieluński 8). Wypiła ona znaczną dozę esencji octowej. Desperatkę przewieziono do szpitala żydowskiego na Zawodziu. Życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo. Przyczyna samobójczego kroku nie została narazie ustalona.

Przy pomocy skradzionego palta chciał uczcić imieniny narzeczonej. Sąd grodzki rozpatrywał sprawę 30-letniego Wacława Jagusiaka i skazał go na 6 miesięcy więzienia za to, że zakradł się 22 lutego r. b. do mieszkania p. Józefa Wolańskiego (Aleja Wolności) i skradł z przedpokoju, korzystając z chwilowej nieuwagi służącej, palto męskie, wartości około 100 zł.

Jagusiak ujęty został następnego dnia w chwili, gdy skradzione palto usiłował spieniężyć, by w ten sposób uzyskać pieniądze na urządzenie libacji z okazji przypadających w dniu tym imienin narzeczonej jego.

Konduktor postrzelił śmiertelnie złodzieja. Na linji Herby—Kuleje od dłuższego już czasu złodzieje dokonywują częstych napadów na pociągi towarowe. Obsługa kolejowa lub też eskortujący pociągi policjanci niejednokrotnie staczać muszą formalne bitwy ze złoczyńcami. Ostatnio zanotowaliśmy kilkanaście wypadków postrzelenia na tym odcinku złodziei kolejowych, usiłujących dokonać kradzieży z będących w pełnym biegu pociągów.

Onegdaj miał znów miejsce podobny wypadek. Około godz. 23 konduktor pociągu żywnościowego № 6077, Michalak, w chwili, gdy pociąg opuścił stację Kuleje i ruszył w kierunku Herb Nowych, zauważył jakiegoś osobnika, usiłującego wskoczyć do jednego z wagonów. W kierunku osobnika tego konduktor oddał 2 strzały, z których jeden okazał się celny Trafiony w brzuch złodziej zwalił się na ziemię. W stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala, gdzie wczoraj zmarł. Zabitym okazał się mieszkaniec wsi Kuleje, Jan Anczyk.

Wstrząsający wypadek na torze kolejowym.

Tragiczna śmierć 30-letniej kobiety. — Nieszczęśliwy wypadek, czy zbrodnia?

Widownią tragicznego wypadku była wczoraj bocznica kolejowa, prowadząca z przejazdu na Stradomiu do fabryki „Stradom".

Około godz. 12 przechodziła tamtędy wraz z koleżanką 30 l. Aniela Galewicz (Ostatni Grosz, ul. Równoległa 45), robotnica, mężatka zatrudniona w fabryce „Częstochowianka". Galewiczowa powracała z Ubezpieczalni Społecznej, gdzie usunięto jej jeden z zębów, którego ból od szeregu dni dotkliwie dawał jej się we znaki, powodując zapalenie jamy ustnej. Galewiczowa miała głowę okrytą grubą chustką, a w ręku trzymała buteleczkę wody utlenionej oraz 3 proszki od bólu głowy.

W chwili, gdy G. przechodziła przez tor nadjechał parowóz, dostawiający wagony do wspomnianej fabryki i nieszczęśliwa momentalnie znalazła się pod kołami parowozu, który wlókł ją na przestrzeni 11 metrów. Ciało jej zostało w straszliwy sposób zmasakrowane. Za wyjątkiem nóg i jednej ręki żadnej innej części ciała nie można rozpoznać.

Współpracownik nasz, który udał się na miejsce tragicznego wypadku, poza powyższemi szczegółami ustalił co następuje:

Towarzyszka Galewiczowej, która razem z nią przechodziła w tym samym momencie przez tor, uniknęła szczęśliwie śmierci. Niezwłocznie po wypadku udała się ona do domu i od tego czasu więcaj nie pokazała się.

Mąż zabitej, zatrudniony w charakterze stolarza w Iglarni, przybył na miejsce tragicznego wydarzenia w godzinę po wypadku. Przyjrzał się tragicznym szczątkom i po krótkiej chwili oddalił się niewiadomym kierunku.

Z opowiadań znajomych zabitej wynika, że stosunki rodzinne w domu Galewiczów nie były najlepsze. Przyczyną tego jednak nie była Galewiczowa, będąca nader pogodnego usposobienia. Galewiczowie pobrali się przed 4 laty. Owocem tego związku jest 3 letnia córeczka. Tragicznie zmarła starsza była od męża o 3 lata. Ta różnica wieku, jak twierdzą sąsiedzi, była jedną z przyczyn zakłócenia pożycia małżeńskiego Galewiczów. Stosunki te uległy pewnej zmianie na lepsze w ostatnich tygodniach, gdy G. uzyskała pracę w fabryce „Częstochowianka", przez dłuższy bowiem czas była bezrobotną.

Jeżeli chodzi o przyczynę tego wstrząsającego wypadku, to w pierwszym rzędzie wykluczyć należy wypadek samobójstwa. Ta hypoteza stanowczo odpada. Pozostają natomiast dwie inne możliwości, mianowicie: nieszczęśliwy wypadek, spowodowany własną nieostrożnością lub też zbrodnia, a w takim razie Galewiczowa w chwili zbliżenia się pociągu popchnąć musiał na szyny ktoś, znajdujący się w bezpośrednim jej pobliżu.

Zemsta właściciela domu. W policji zameldowała p. Marja Jędrecka (ul. Kiedrzyńska 54), że gospodarz jej, Jan Zalasiński (zam. tamże), umyślnie zepsuł dach nad jej mieszkaniem i sufit, wskutek czego leje się jej do mieszkania, nadto uszkodził rurę w komnie, czyniąc to z zemsty, że lokatorzy płacą komorne wprost do urzędu skarbowego, tytułem zaległych podatków.

Zasadnicze wyroki N. T. A. w sprawie ubezpieczenia pracowników umysłowych. Najw. Trybunał Administracyjny wydał dwa zasadnicze wyroki w sprawie obowiązku ubezpieczania pracowników umysłowych.

Jeden z tych wyroków stwierdza, iż pochodzący z wyboru członkowie organów osoby prawnej podlegają obowiązkowi ubezpieczenia, jeżeli są faktycznie zatrudnieni.

Obojętne jest przytem, czy pobierają oni za swe czynności wynagrodzenie, czy też z jakichkolwiek pobudek pracują bezpłatnie. Osoby te jednak mogą na własne wyraźne żądanie zwolnić się od obowiązku ubezpieczenia, przyczem zwolnienie to następuje od pierwszego dnia tego miesiąca kalendarzowego, w którym zgłoszono odnośne żądanie.

Drugi zasadniczy wyrok N. T. A. rozstrzyga, iż nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia ci pracownicy umysłowi, którzy w dniu wejścia w życie dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, a więc 1 stycznia 1928 r. mieli ukończonych 60 lat życia i pozostawali w dniu tym bez pracy, a dopiero później objęli zatrudnienie

Odebrać można. W wydziale śledczym prawy właściciel odebrać może znaleziony kilkumetrowy kawałek długi żelazny.

W III Komisarjacie P. P. znajdują się do odebrania znalezione klucze.

Jeżeli chcesz tanio i pożytecznie wykorzystać czas urlopu — jedź na obozy nadmorskie L.M.K.

Z RADOMSKA.

— Nowy kierownik komisarjatu P. P. Na miejsce przeniesionego pkom. Paprockiego mianowany został kierowni kiem komisarjatu P. P. p. podkom. Drozd z Nieświeża, który z dniem wczorajszym objął urzędowanie.

— Organizacyjne zebranie Powiatowego Komitetu F. O. M. Zarząd miejscowego oddziału L. M. i K. organizuje na terenie powiatu komitet Funduszu Obrony Morskiej i w tym celu odbędzie się w Radomsku w piątek, 8 bm. o godz. 12 w sali Rady Miejskiej organizacyjne zebranie powiatowego komitetu F. O. M.

— Walne zgromadzenie ZPOK. Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet oddział w Radomsku, prosi o przybycie na walne zgromadzenie delegatek i członkiń ZPOK, które odbędzie się w sobotę, 9 bm. o godz. 19 w pierwszym, a o godz. 20 w drugim terminie, w lokalu „Ośrodka Zdrowia", ul Żeromskiego 5.

Na porządek dzienny, opócz sprawozdań z poszczególnych referatów i odczytania protokułu, złożą się: wybór zarządu, sądu honorowego, komisji rewizyjnej i zatwierdzenie budżetu na rok 1934.

Wolne wnioski nadsyłać należy na 3 dni przed walnem zgromadzeniem.

— Wielkie przedstawienie dla milusińskich. Kto posiada dzieci (mogą być małe i duże) lub sam chce spędzić wesoło czas, niech w dniu 12 bm. spieszy do sali teatru „Kinema", gdzie o godz. 15.30 przedszkole przy ZPOK w Radomsku urządza popis na zakończenie roku szkolnego o bogatym programie, na który zaprasza wszystkich zarząd ZPOK.

— Komitet Dnia Spółdzielczości. W dniu 3 czerwca b. r. odbyło się z inicjatywy L. M. zebranie organizacyjne Komitetu Dnia Spółdzielczości, na którym ukonstytuował się komitet pod przewodnictwem p. dyr. Domańskiego. W skład komitetu weszli p. p.: dyr. Banku Stefańczyk, kier. szkoły Kulikiewicz, mgr. Więckowski, kom. L. M. Sankowski, Grabowski i Adamkiewicz.

Zebranie zaszczycili swą obecnością przedstawiciele wszystkich instytucyj spółdzielczo oszczędnościowych w Radomsku, k órzy. jak widać z wyboru komitetu, biorą czynny udział w tej doniosłej pracy, nad spółdzielczością. Warto zaznaczyć, że dyrektor miejscowego K. K. O. instytucji oszczędnościowej odmówił swej współpracy w tem wielkiem święcie społecznem. Motywy: brak czasu. Czyżby K. K. O. nie miało nic wspólnego ze spółdzielczością, a p. dyrektor naprawdę aż tak mało interesował się sprawami społecznemi? Nie chcemy w to narazie wierzyć.

— Dzień Spółdzielczości w Radomsku. Z inicjatywy Legjonu Młodych w mieście naszem, odbędzie się z nieco spóźnionym terminem „Dzień Spółdzielczości".

Z uwagi na bardzo doniosłe znaczenie idei spółdzielczości, należy nieco głębiej zastanowić się nad tem zagadnieniem. Jak sama nazwa wskazuje spółdzielczość — to nic innego —jak wspólne działanie szerokiego ogółu społeczeństwa dla dobra sprawy, zbiorowa gospodarka oparta na spółdziałaniu i współpracy szerokich mas,— wogóle gospodarka społeczna, która przeciwstawia się kapitalizmowi — temu czynnikowi, który wyzyskuje zgłodniałe masy robotnicze.

Pierwsza spółdzielnia powstała w 1844 r. w Anglji, w mieście Rochdale. Założyło ją 28 ubogich tkaczy pod nazwą „Rochdalskie stowarzyszenie sprawiedliwych pionierów".

Jednostka ta stała się podstawą światowego ruchu spółdzielczego, który obecnie zebrany na jednym terenie, potrzebowałby obszaru, dwa razy większego od zajmowanego przez Polskę. Zachód dzierży pierwsze miejsce w ruchu spółdzielczym. Na pierwszy plan wybija się Anglja, której spółdzielnie posiadają około 200 własnych fabryk, własne plantacje herbaty w Indjach i na Cejlonie i własne okręty. Następne miejsce zajmują Belgja, Szwajcarja, Włochy, Niemcy i Danja.

W Polsce ruch spółdzielczy datuje się od r. 1869. Jednak niewola i ucisk zaborców nie pozwoliły mu się rozwinąć. Dopiero w r. 1906 ruch ten wzmaga się w 1931 r. liczba członków spółdzielni określa się do 3 miljonów. Już w r. 1932 — 769 spółdzielni spożywców należy do Związku Spółdz. Spożywców.

Wielkim pionierem spółdzielczości, twórcą i wodzem spółdzielni rolniczej był zmarły przed 10 ciu laty Franciszek Stefczyk. Obok niego i wielu innych, których narazie pomijamy.

Spółdzielczość rozpada się na kilka ogólnie znanych i cieszących się uznaniem typów: obok spółdzielni spożywców, istnieją spółdz. wytwórców, rolnicze, wspólnego zakupu i zbytu, pożycz kowo-oszczędnościowe (kasy oszczędnościowe) i spółdzielnie pracy.

Istnieją również zupełnie zaniedbane dziedziny spółdzielczości, do których należą spółdz. producentów grzybów, ziół leczniczych, przemysł chałupniczy, rzemiosło itp. Pole do pracy olbrzymie — tylko trzeba ją podjąć.

Przyjrzyjmy się plusom, jakie dają nam spółdzielnie:

Spółdzielczość — jako zbiorowa gospodarka, oparta na szerokich masach, sprawia, iż każdy udziałowiec staje się współwłaścicielem przedsiębiorstwa i ma głos decydujący w gospodarce spółdzielni. Spółdzielnia — stworzona z konsumentów zakupuje towar bezpośrednio u wytwórcy, — a dzięki temu, pomija szereg pośredników i daje produkt lepszy i tańszy.

Usuwając pośredników, żerujących na konsumencie — spółdzielczość staje się czynnikiem sprawiedliwości społecznej, tworzy dobrowolne i sprawiedliwe ośrodki wymiany i produkcji, oparte na zasadach współdziałania równości i braterstwa. To też nie pozostawajmy w bezczynności, popierajmy sklepy spółdzielcze, kupujmy artykuły wytwórczości spółdzielczej, — zakładajmy nowe spółdzielnie, a przez to utworzymy system racjonalnej gospodarki społecznej — system, wiodący na drogę do Państwa zorganizowanej Pracy.

Czy wiecie, że...

...w pałacu królewskim w Berlinie nie było za czasów Wilhelma I — wanny, a gdy cesarz chciał się kąpać, przynoszono wannę z pobliskiego hotelu.

...w południowej części Queenslandu (Australja) w wąwozach gór Macphersona rośnie rzadki gatunek storczyka „Galeola Foliata", wysokości 15 metrów, pokryty setkami kwiatów o blisko dwumetrowej długości.

Plac szkoły powsz. Nr. 17 na Ost. Groszu.

W ub. niedzielę o godz. 16 p. p. rozpoczęła się uroczystość święta W. F. na placu szkolnym przy szkole nr. 17 na Ost. Groszu. Otwarcia uroczystości dokonał kpt. Jaskorzyński, który w slowach pełnych zapału przemówił do zgromadzonej młodzieży ćwiczącej, zachęcając młodych sportowców do dalekiej pracy nad sobą zaznaczył, że celem wychowania fizycznego jest podtrzymywanie tężyzny w narodzie, by zrodzoną z oparów krwi i walki byłych pokoleń Ojczyznę naszą, postawić w jaknajpiękniejszym stanie kultury fizycznej i duchowej. Jako ucieleśnienie tych szczytnych ideałów, wskazał zebranym postać Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, na którego cześć wzniesiono trzykrotnie „Niech żyje!" Po defiladzie zawodników, którą przyjął p. kpt. Jaskorzyński, odbyła się lekcja ćwiczeń cielesnych, a następnie popisy dzieci szkoły Nr. 8 i szkoły nr. 17. Popisy nagrodzono sutemi oklaskami przez publiczność. Następnym punktem programu, była rozgrywka w „Walkę zawodów" („ambasador") pomiędzy szkołami nr. 8 i 17. Zwycięstwo odniosła drużyna szkoły Nr. 17. Następnie stoczono bój o pierwsze miejsce w koszykówkę pomiędzy drużynami O.M.P. harcerzy i b. wychowanków szkoły nr. 17 Tu znów zwycięstwo przypadło drużynie harcerskiej przy szkole Nr. 17. W siatkówkę zawodów nie skończono z powodu późnej pory. Zwycięskie drużyny otrzymały nagrody ufundowane przez p. kpt. Jaskorzyńskiego, komendanta P. W. i W. F. w następującym porządku: szkoła nr. 17 —wiatrówkę, harcerze przy szkole nr. 17 — piłkę. Ping-pong pozostał dla zwycięzców w siatkówce.

Kto może prowadzić przedsiębiorstwo przemysłowe.

Chcąc prowadzić przemysł rzemieślniczy, należy uzyskać wpierw kartę rzemieślniczą od władzy przemysłowej I instancji właściwej dla miejsca siedziby tego rodzaju przemysłu, wykazawszy dowód uzdolnienia do prowadzenia danego rzemiosła. Za dowód uzdolnienia uważa się: 1) albo uprawnienie do używania tytułu mistrza (majstra) rzemieślniczego danego rzemiosła; 2) albo świadectwo nauki danego rzemiosła wraz ze świadectwem złożenia egzaminu czeladniczego i świadectwem conajmniej 3-letniej pracy w charakterze czeladnika w danym rodzaju rzemiosła; 3) świadectwo złożenia egzaminu przed komisją egzaminacyjną dla majstrów wojskowych albo (stosownie do rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu) świadectwo ukończenia szkół technicznych szkół sztuk zdobniczych i przemysłu artystycznego, wraz z odpowiednią praktyką zawodową, oraz świadectwo złożenia egzaminu z uzdolnienia zawodowego przed osobnemi władzami egzaminacyjnemi

Po otrzymaniu zgłoszenia władza wydaje stronie bezzwłoczne potwierdzenie odbioru zgłoszenia i bada dowody uzdolnienia.

Jeśli zgłaszający wykazał uzdolnienie zawodowe, jak podano wyżej, władza przemysłowa jest obowiązana wydać kartę rzemieślniczą wciągu dni 30 od dnia zgłoszenia. Wedle przepisu art. 198 prawa przemysłowego, osoby, które prowadzą samoistnie rzemiosło na zasadzie praw nabytych i nie posiadają kart rzemieślniczych właściwych, są obowiązane zgłosić się do władzy przemysłowej I instancji w terminie do 1 stycznia 1935 r., z równoczesnem okazaniem zaświadczenia właściwej Izby rzemieślniczej o posiadaniu uprawnienia przemysłowego, a władza przemysłowa I instancji wyda im właściwą kartę rzemieślniczą.

Wycieczka wypoczynkowa do Jugosławji.

W dniu 17 czerwca wyrusza z Polski pierwsza w tym roku wycieczka wypoczynkowa do Jugosławji, organizowana przez Ligę Stowarzyszeń Polsko-Jugosłowiańskich R. P., przy współudziale wszystkich Stowarzyszeń, działających na niwie zbliżenia Polski z Jugosławją.

Wycieczka ta trwać będzie 3 tygodnie, odwiedzi po drodze Budapeszt i Wiedeń, zatrzyma się w Zagrzebiu i Splicie oraz w Dubrowniku, gdzie bawić będzie 12 dni dla wypoczynku i zadośćuczynienia spragnionym południowego słońca i kąpieli w wodach Adrjatyku jugosłowiańskiego.

Celem uprzystępnienia członkom i sympatykom Stowarzyszeń Polsko-Jugosłowiańskich udziału w tej wycieczce, ceny zostały skalkulowane wyjątkowo niskie, które pozwolą skorzystać z tej miłej i pożytecznej imprezy szerszym masom pracującej inteligencji.

Szczegółowych informacyj o wycieczce udzielają i zapisy przyjmują wszystkie Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskie w Polsce oraz oficjalne biuro Królestwa Jugosławji, Warszawa, Mazowiecka 9.

Kółka rolnicze chcą objąć dostawy dla wojska, szpitali itp.

Odbyty w Warszawie zjazd przedstawicieli wojew. tow. organizacyj i kółek rolniczych z 9 ciu województw Polski środkowej i wschodniej, powziął znamienne uchwały w sprawie organizacji handlu na wsi. Zjazd uchwalił zorganizować wewnętrzne rynki zbytu dla poszczególnych województw i powiatów i dążyć do opanowania przez rolników dostaw dla wojska, szpitali, więzień i młynów.

Kółka rolnicze nawiązać mają bezpośredni kontakt handlowy z instytucjami, regulującemi obroty artykułami handlowemi jak giełdy mięsne, bekoniarnie, spółki mleczarsko-jajczarskie i t. p. W zakresie zbytu zboża kółka rolnicze organizować mają bezpośrednie dostawy ziarna do państwowych zakładów zbożowych i garnizonów wojskowych.

Akcja ta przeprowadzona ma być jaknajszybciej, aby w okresie pożniwnym nie nastąpił gwałtowny spadek cen zboża, wskutek nadmiernej i chaotycznej podaży. Dla magazynowania zboża uruchomione będą spichrze gminne i powiatowe.

Prowincjonalne organizacje rolnicze otrzymały instrukcje w sprawie interwencji w lokalnych garnizonach i DOK. w kwestji bezpośrednich dostaw dla armji.

W kołach rolniczych zwracają uwagę, iż decyzje, dotyczące nowej organizacji handlu na wsi, są wyrazem samoobrony rolnictwa i próbą ratunku przed grożącą ruiną.

Projekt zamknięcia dostępu do adwokatury w całym kraju.

W ub. sobotę obradował w Warszawie zjazd dziekanów i wicedziekanów Izb adwokackich.

Celem zjazdu, na którym nie zapadły zresztą żadne uchwały, było zasięgnięcie opinji dziekanów, co do ewentualnego zamknięcia list adwokatów na terenie całego kraju.

Jak się okazało, opinje te wypadły nagół zgodnie za zamknięciem dostępu zarówno do adwokatury, jak i aplikacji adwokackiej.

Pewne różnice wynikły tylko na tle zagadnień dalszych, w szczególności, czy w okresie zamknięcia dostępu do adwokatury ma być dozwolonem otwieranie kancelaryj adwokackich byłym sędziom.

W tej ostatniej sprawie przeważa opinji Izb wypowiedziała się przeciw temu wyjątkowemu ułatwieniu dla b. sędziów.

Na podstawie wyrażonych opinji Wydział Wykonawczy ma wnieść na plenum Rady naczelnej konkretny projekt zamknięcia dostępu do adwokatury, poczem rządowi zostaną przedłożone odpowiednie propozycje.

Projekt wywołał wielkie poruszenie w sferach prawniczych i jest żywo dyskutowany. Oczywiście zachodzi zasadnicza rozbieżność opinji w kołach starej i młodej generacji prawników.

Wiadomości radjowe.

Pieśń krainy wschodzącego słońca.

W dniu dzisiejszym o godz. 18.15 będą mieli radjosłuchacze rzadką sposobność usłyszenia pieśni japońskich, nadanych z warszawskiego studjo P. R. Pieśni te będą częściowo oryginalne, częściowo skomponowane wiernie według wzorów japońskich.

Muzyka japońska różni się bardzo zasadniczo od naszej, europejskiej. Inna zupełnie jak nasza jest psychika Japończyka, inna więc muzyka. Tak naprzykład niema w muzyce japońskiej pierwiastka harmonicznego, tego zasadniczego elementu muzyki europejskiej. W pieśniach daje się to natomiast zauważyć przez brak pełnego, harmonicznego akompanjamentu. Są tylko luźne figury, które urozmaicają i rytmizują melodję. Przez ten brak harmonicznego myślenia wydaje się muzyka japońska jakby płaska, dwuwymiarowa, podobnie jak dwuwymiarowe, pozbawione perspektywicznej głębi jest malarstwo japońskie. Odmienny od naszego jest też system tonalny, odmienny ideał dźwięku. Odrębność ta posiada dla nas swoisty czar i wdzięk, coś bardzo pociągającego i zarazem zajmującego. Cechy te posiadają również pieśni. Pieśni oryginalne kompozytora Yoshinori-Matsuyana, oraz pieśni Bentocka i „Uty japońskie" Perkowskiego. Instrumenty japońskie „koto" (rodzaj psalterium), gitary itd zastąpione fortepian. Pieśni wykona zaszczytnie znana i ogólnie ceniona śpiewaczka Aniela Szlemińska, przy fortepianie prof. Ludwik Urstein.

Popłoch wśród radjopajęczarzy.

W ciągu pół roku — od październiku r. ub. do kwietnia rb. — funkcjonarjusze policji sporządzili na terenie jednego tylko woj. warszawskiego 6.500 doniesień karnych na świadomych lub nieumyślnych radjopajęczarzy.

W wyniku rozpatrzonych skarg, sądy starościńskie wymierzyły w większości wypadków grzywny, a w niektórych wypadkach areszt kilkodniowy lub kilkotygodniowy.

Sprzedaż radjosprzętu wzbronio na osobom nie posiadającym abonamentu radjowego.

W związku z przeprowadzoną przez funkcjonarjuszy władz administracyjnych walką z radjopajęczarstwem, do brze będzie przypomnieć, że odbiorników radjowych, ani zasadniczych części radjosprzętu nie można sprzedawać osobom, które nie wykażą się kartą z opłaconego abonamentu radjowego. Odnośny przepis wykonawczy o tem znajduje się w ustawie o Poczcie, Telegrafie i Telefonie, w dziale traktującym o radjofonji.

Z KRAJU.

„Czarna banda" terorystów grasuje w Równem.

Bracia Sudobiccy, właściciele sklepu w Równem, otrzymali niezwykły list anonimowy o następującej treści:

Organizacja „Czarna Banda", która przyjechała do Równego, kieruje się do państwa Sudobickich o wysłanie 200 zł. w banknotach, które zawiązać należy w chustce i złożyć w miejscu, zaznaczonem na przesłanym planie (tu widnieje nieudolny plan domu przy jednej z ulic Równego). Pieniądze należy złożyć w znajdującej się tam obok dziurze, a dla orjentacji ma być ułożony kamień z czerwonym sznurkiem.

W dalszym ciągu listu znajdują się pogróżki, że jeśli adresaci tego nie wykonają, to „Czarna Banda" potrafi sobie z nimi poradzić, mianowicie wymordując całą rodzinę. Jeśli natomiast Sudobiccy pieniądze przyniosą, wzamian za to „Czarna Banda" prześle im listowne podziękowanie. Na liście znajduje się pieczęć w rodzaju półkola, z nieudolnym napisem: „Czarna Banda".

Nadużycia w elektrowni będzińskiej.

Policja śledcza w Sosnowcu prowadzi dochodzenia przeciwko dwom współpracownikom miejskiego zakładu elektrycznego w Będzinie Moszkowi Korczakowi i Juchemowi Szwajcerowi o nadużycia. Pierwszy z nich zajmował stanowisko kontrolera, a drugi był inkasentem. Oskarżeni są oni o systematyczne przywłaszczanie sobie inkasowanych pieniędzy na szkodę miejskiego zakładu elektrycznego. Nadużycia sięgają kilkunastu tysięcy złotych.

ZE ŚWIATA.

Szalony samobójca trzyma w napięciu całe miasto.

Z Almeda w Kalifornji donoszą o niebywałej aferze zamierzonego samobójstwa pewnego szaleńca, inwalidy wojennego nazwiskiem Bennet. Człowiek ten przez trzy doby trzyma w napięciu policję całego miasta, zamykając się w samochodzie, naładowanym dynamitem i nitrogliceryną. W tej olbrzymiej bombie dynamitowej na kółkach siedzi Bennett na najruchliwszej ulicy miasta, mogąc za naciśnięciem guzika spowodować wybuch ładunku. Od czasu do czasu Bennet jeździ po ulicy tam i z powrotem. Za nim krok w krok posuwa się samochód policji, w którym siedzi także córka szaleńca, błagając go najbardziej przekonywującemi słowami, aby odstąpił od swego straszliwego zamiaru. Gdyby bowiem wskutek zwolnienia przycisku guzika nastąpiła eksplozja, w takim razie znajdowaliby się w niebezpieczeństwie wszyscy przechodnie, a nawet mieszkańcy najbliższego domu. Córka przypomina ojcu tragiczny los jego żony i trojga nieletnich dzieci. Szaleniec reaguje na te argumenty płaczem, lecz nie chce odstąpić od swojego zamiaru.

Po trzech dniach lękliwego oczekiwania udało się przekonać go, aby zrealizował swój zamiar wystrzelenia się w powietrze za miastem, gdzie nie zagrażałby życiu ludzi. Policja ma nadzieję, że w szczerem polu uda się jej osaczyć niezwykłego samobójcę.

Bandyta Dillinger zastrzelony.

Prasa nowojorska zamieszcza w sensacyjnej formie wiadomość, iż osławiony bandyta Dillinger, będący postrachem całych Stanów Zjednoczonych, został wreszcie wykryty i poniósł śmierć od kuli policyjnego karabinu maszynowego.

Jak wynika z doniesień pism, policja zdołała wytropić kryjówkę Dillingera na peryferji N. Jorku, w której od kilku dni przebywał on wraz z kilkoma członkami swej bandy. Natychmiast obstawiono kryjówkę silnym kordonem uzbrojonej w karabiny maszynowe policji, poczem przystąpiono do ataku.

Z domu, w którym przebywał bandyta wraz z towarzyszami, posypał się na policjantów grad strzałów karabinowych i rewolwerowych. Dwaj policjanci odnieśli rany. Wobec niemożności zbliżenia się do kryjówki bandytów, dowódca obławy wydał rozkaz podpalenia domu. W chwili, gdy cały budynek tonął w płomieniach, Dillinger i 5 jego towarzyszy usiłowali ratować się ucieczką. Gdy bandyci opuścili swą kryjówkę, policja otwarła huraganowy ogień z karabinów maszynowych, w którym zginęli wszyscy zbrodniarze wraz z Dillingerem.

Dotychczas policja nie wydała jeszcze urzędowego komunikatu, potwierdzającego powyższą wiadomość, wobec czego w N. Jorku kursują na ten temat fantastyczne wprost pogłoski. Wiele osób m. in. twierdzi, że wśród zastrzelonych bandytów nie było Dillingera, lecz tylko jego sobowtór, którym Dillinger posługiwał się dla wprowadzenia w błąd policji. Sobowtór ten pozwalał Dillingerowi ukrywać się tak długo bezkarnie i zmieniać stale swe miejsce pobytu.

Niezwykła afera oszukańcza w Medjolanie.

Od pewnego czasu w literacko-artystycznych kołach Medjolanu krążyły pogłoski o sensacyjnem znalezieniu autografu Leonarda de Vinci.

Chodziło o fragment z nieopublikowanej dotąd nigdy autografji sławnego malarza włoskiego, ofiarowany przez jednego z lambardzkich patrycjuszów archiwum Leonarda da Vinci „Raccolta Vinciana“ w Medjolanie.

Uczeni kiwali pesymistycznie głowami, wysuwając wątpliwości co do autentyczności owego autografu. I oto obecnie okazało się, że wątpliwości ich były słuszne i że rzekomy autograf wielkiego Leonarda da Vinci został sfałszowany w sposób istotnie mistrzowski. Porównanie z innemi rękopisami twórcy „Giocondy“ naprowadziło władze na ślad fałszerza, który — jak się okazuje — nie ograniczył się wyłącznie do sfałszowania rzekomego autografu Leonarda da Vinci, lecz uprawiał swój mistrzowski oszukańczy proceder na szkodę wielu zbieraczy autografów i bibljotek włoskich.

Poznano już dziś sposoby, jakich używał fałszerz. Skonstatowano już jakich mistrzów pismo kolejno fałszował, nie wykryto jednak do tej pory właściwego nazwiska fałszerza.

Na pierwszą wiadomość o tej wielkiej aferze fałszerskiej zgłosiły się odrazu różne wielkie włoskie bibljoteki z oświadczeniem, iż w ostatnich czasach konstantowały częste kradzieże facsimiljów z różnych starych dzieł. Okazuje się obecnie, iż nieznany fałszerz posługiwał się właśnie temi z bibljotek kradzionemi kartkami starych książek w celu sporzadzania swoich sławnych autografów. Ciekawym jest fakt, że ów „mistrz“ nie ograniczył się tylko do kopjowania oryginalnych autografów, lecz w wielu wypadkach według własnej fantazji przemieniał autentyczny tekst, pochodzący z pod pióra sławnych ludzi, uzupełniając go własną inwencją. Przy tej okazji fałszerz wykazał w wielu wypadkach znaczną wiedzę w dziedzinie historji i sztuki. Oto np wkładał on Leonardowi da Vinci pod pióro słowa, których artysta wprawdzie nigdy nie napisał, które jednak mógł był napisać. Zmieniał partyturę Mozarta w tak doskonały sposób, iż historycy muzyki nie mieli żadnych wątpliwości, iżby nie była ona istotnie dziełem twórcy „Zaczarowanego fletu“.

Nic dziwnego zatem, że drżały z radości ręce zbieraczy, trzymając jeden z takich fałszowanych autografów. Nie tylko bowiem pod względem treści, lecz i zewnętrznej formy falsyfikaty te były w najwyższym stopniu artystyczne. Papier, którego używał fałszerz, pochodził niewątpliwie z epoki, do której odnosił się dany autograf. Porównanie między pismem na fałszowanych autografach a charakterystycznemi rysami pisma Leonarda da Vinci, Mozarta, Glucka, Krzysztofa Kolumba — bo i odkrywcę Ameryki uwzględnił fałszerz w swych „majstersztykach“ — nie wykazywało żadnej wogóle różnicy.

Jak się ten cud odbywał?

Zupełnie poprostu. Fałszując jakiś tekst, fałszerz sięgał do pomocy źródłowych wiadomości z dziedziny historji czy sztuki. Dla fałszowania pisma tych czy owych wielkich ludzi posługiwał się... kartoteką. W czasie swojej długoletniej drobiazgowej pracy fałszerz sporządził sobie całe archiwum, w którem znajdowały się w alfabetycznym porządku ułożone samogłoski, spółgłoski, wielkie i małe litery takie, jakie pisali sławni ludzie, których pismo fałszerz miał naśladować. W archiwum tem znajdował on wszystko, co mu było potrzebne: sposób, w jaki np. Mozart wyokrąglał swe litery, sposób, w jaki Gluck rozpoczynał swój list, sposób, w jaki Leonardo da Vinci wykończał swój podpis i t. d. Sięgnąwszy do swego archiwum, fałszerz mógł od odrazu, bez kłopotu, sporządzać swe falsyfikaty, które cieszyły się łatwo zrozumiałym pokupem.

Przy sprzedaży swych fałszowanych autografów posługiwał się kopista tajemniczemi środkami i różnemi przybranemi nazwiskami, co właśnie teraz utrudnia odnalezienie jego osoby.

Papuga okrada bank.

Główny kasjer banku Illinos w Chicago, Mr. Henry Forbes, łamał sobie od pewnego czasu głowę nad zagadką zdawałoby się, wprost nierozwiązalną: kto i w jaki sposób wykrada codzień prawie z kasy banku banknoty. Kradzież była tem bardziej zagadkowa, że ginęły czasem banknoty dziesięciodolarowe, czasem studolarowe, czasem po jednym, a czasem po dwa banknoty. Nie mogąc dać sobie rady z tą tajemniczą historją, zwrócił się mr. Forbes do biura detektywów. Wydelegowany detektyw zajął się gorliwie sprawą i ustalił przedewszystkiem, iż było rzeczą najzupełniej niemożliwą dla złodzieja przedostanie się do kasy. Kasa znajdowała się w specjalnym pokoju opancerzonym na 24 piętrze drapacza a prowadziła do tego pokoju tylko winda nie zatrzymująca się na żadnem piętrze i strzeżona pilnie przez dozorców.

O włamaniu do kasy nie mogło być mowy wobec pancernych ścian i drzwi, okna zaopatrzone były w stalowe okiennice, zamykające się automatycznie o danej godzinie popołudniowej. Którędy więc mógł dostać się złodziej? Wreszcie po długich obserwacjach zwrócił detektyw uwagę na otwarte w czasie dnia okno. Z powodu gorąca kasjer otwierał okno, sam zaś odchodził w głąb pokoju, gdzie znajdowało się jego biurko i kasa. Niedaleko od okna stał stół, na którym leżały stosy i paczki banknotów. Detektyw czekał cierpliwie godzinę, dwie, trzy. W tem uwagę jego zwróciła papuga, która spacerowała po gzymsie okiennym. Czekał dalej, nie ruszając się z miejsca. Papuga wleciała do pokoju, skoczyła na stół, gdzie leżały banknoty, wyciągnęła dwa papierki z paczki i uniosła je w dziobie. Detektyw wychyliwszy się przez okno obserwowa co będzie dalej. Papuga przefrunęła na drugą stronę ulicy i wleciała przez otwarte okno na 7-em piętrze przeciwległego domu. Tam udała się policja w poszukiwaniu złodzieja. Właścicielką papugi była starsza dama, u której znaleziono przy rewizji banknoty ściągnięte przez papugę. Badana przyznała się, iż nabyła tresowaną papugę od kataryniarza, który obchodził z nią podwórko. Dama wskazała papudze właściwy cel, t.j. okno pokoju, gdzie mieściła się kasa banku i po długiej tresurze pojętny ptak stał się znakomitym złodziejem skrzydlatym.

RADJO.

WARSZAWA 8 czerwca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.35 Płyty gramofonowe. 6,40 Gimnastyka 6.55 Płyty gramofonowe. 7,05 Dziennik poranny 7.10 Płyty gramofonowe. 7,20 Chwilka pań domu 7.25 Program na dzień bieżący. 7.30 Rozmaitości. 11. 57 Sygnał czasu, 12,03 Wiadom. meteor. 12,05 Codz. przegląd prasy polskiej. 12,10 Płyty gramofonowe 13.00 Dzien. południ. 13,05 Koncert z Poznania 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14,05 Wiadom. gospod. 16,00 Muzyka lekka. 17.00 Audycja dla chorych ze Lwowa. 17,30 Płyty gramofonowe. 18.15 Pieśni japońskie. 18,45 Pogadanka. 18.55 Jak spędzić święto? 19,00 Rozmaitości. 19,10 Program na dzień następny. 19,15 Koncert Chóru Dana z Katowic. 19,50 Wiadom sportowe 20,00 Myśli wybrane. 20,02 Skrzynka pocztowa techniczna. 20.12 Pogadanka muzyczna. 20.22 Koncert symfon. ze Studja. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 Transmisja z Gdyni. 21.02 Wiadomości rolnicze. 21.10 D. c. koncertu symfon. 22.00 Feljeton. 22.15 Muzyk taneczna 23,00 Wiadomości meteor. dla koamunik. lotn. i komun. policyjny.

KATOWICE 8 czerwca

6.30 Aud. poran. z Warsz. 11.45 Program na dz. bieżący. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Transmisja z Warszawy. 12.10 Płyty gramofonowe. 13,00 Dz. południ. z Warsz. 13.05 Koncert z Poznania 14.00 Komunikaty z Warszawy. 14.15 Giełda zbożowa i towar. w Katowicach. 16.00 Muzyka lekka. 17.00 Audycja dla chorych ze Lwowa. 17.50 Intermezzo muzyczne 18.00 Transmisja z Warszawy. 18.55 Rozmaitości. 19.00 „Biologja estetyczna“. 19.15 Koncert chóru Cana. 19.50 Wiadom. sportowe. 20.00 Transmisja z Warszawy 21.02 Program na dzień nast. 21.12 Transmisja z Warszawy 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. francuskim.

SVENEL VESTAD. 43.

KOBIETA SZATAN

POWIEŚĆ

Przygnębienie spowodu tego, że jej ostatnia próba, jej zamiar morderczy w tak zawstydzający sposób został zniweczony, złamało ją całkowicie. Była w takim stanie podniecenia i trwogi, że mogła wszystko powiedzieć, nawet wydać swych przyjaciół i zdradzić wszystkie tajemnice.

Widział to Asbjörn Krag. Znał takie stany z sal sądowych, gdy zbrodniarz, któremu wszystkie drogi zamknięto, skłaniał się do bezwzględnych wyznań, jak gdyby widział w tem oswobodzenie.

Teraz nie potrzebował on zapytywać.

— Adę ukryto tu w Chrystjanji jako umysłowo chorą — rzekła, — mieszka u pewnej starszej, dobrej kobiety, która nic nie jest winna.

— Adres!

Walentyna podała adres: mieszkanie w środku miasta i nazwisko gospodyni. Mówiła bardzo szybko, prawie bez tchu a równocześnie jąkała, że zmuszona była zatrzymać ją, że wierzy w obietnicę Kraga i godzi się na to, aby z Chrystjanji wyjechać. Zwycięstwo Asbjörna Kraga było całkowite.

Asbjörn Krag notował jej wyjaśnienia na kawałku papieru, który następnie zawinął w chustkę od nosa.

Walentyna przypatrywała się ciekawie jego czynnościom i zwolna poczęła się uspakajać.

Krag podszedł do otwartego okna, nie spuszczając z oka Walentyny ani na chwilę.

Gwizdnął głośno i zaraz odpowiedziano mu zdołu. Był to Jens, jego dzielny pomocnik, który stał na ulicy i oczekiwał rozkazu.

Krag rzucił chusteczkę na dół i krzyknął tylko słowa: — Wykonać rozkazy!

Potem zamknął okno i zwrócił się do Walentyny.

— Posłałem teraz moich ludzi podług podanego adresu, przed upływem pół godziny nie mogę się jednak spodziewać od nich wiadomości. Przypuszczam, że nie wyrządziła mi pani znowu figla.

— Nie, Tym razem może pan być zupełnie spokojnym, — odpowiedziała Walentyna. — Przegrałam zupełnie.

— Dobrze. W czasie, który, musimy spędzić razem, chciałbym jeszcze o coś zapytać. Dlaczego zastrzelono tego biedaka w willi szambelana?

— Dowiedziałam sie o tem dopiero później, — odpowiedziała Walentyna.— Był to podlec, który chciał nas zdradzić. Od dawna wprawdzie już go podejrzewałam i prosiłam moich ludzi, aby się mieli na baczności, ale w ukaraniu go nie brałam bezpośredniego udziału. Musi pan wiedzieć, panie detektywie, że nasze napisane prawa daleko są ostrzejsze, aniżeli pisane prawa państwowe. Prócz tego stał on się ofiarą własnego czynu. Cóż mnie to obchodzi że doznawał wyrzutów sumienia i że chciał się stać lepszym człowiekiem. Wkońcu począł nam nawet grozić, że nas zdradzi, dlatego musiał być usunięty.

— Widziałem, — rzekł Krag, siedzący stale z rewolwerem w ręku, — że miał znamię na plecach.

— Był to znak galernika, — mruknęła Walentyna, — został jednym z naszych, gdyż dopomagaliśmy mu do ucieczki. Była to najczarniejsza niewdzięczność z jego strony, że chciał nas zdradzić. Wymazałam go już że swej pamięci.

Detektyw spojrzał na zegarek.

— Czas który nam jeszcze pozostał zanim ludzie moi znać mi dadzą, że Adę uratowano, — zaczął, — możemy odpowiednio wykorzystać, by wyrównać nasze rachunki.

Walentyna popatrzyła nań nie rozumiejąc go.

— Nie życzę sobie, aby pani jutro bez grosza wyjechała zagranicę. Ale nie powinna pani zapominać, że co do tego jestem niejako pełnomocnikiem pana Falkenberga. Zaangażował mnie, abym rozjaśnił tajemnicę otwarcia zamknięcia literowego, oraz zniknięcia dwudziestu pięciu tysięcy. Ofiarowała mu pani z swej strony dwadzieścia tysięcy marek na zapłacenie długów jego brata. Falkenberg uznał tę propozycję za szyderstwo. Ja jednak nie uważam za nic ubliżającego mnie, jeśli ja oddam mu pieniądze, które mu pani ukradła. Jest to moje samolubstwo, zadanie o ile możności rozwiązać dobrze, a bez tych dwudziestu pięciu tysięcy powstałaby pewna luka. Innemi słowy, raczy pani być tak uprzejmą i złoży mu skradzione pieniądze na stole.

Asbjörn Krag, znający żądzę złota Walentyny, spodziewał się wybuchu wściekłości z jej strony.

Walentyna zmarszczyła nawet czło, ale zmarszczki wygładziły się wnet i spytała ze zdziwieniem:

— Czy żąda pan rzeczywiście?

— Bezwglednie!

— Ani pieniędzy, ani rzeczy wartościowych nie mam w tym pokoju — odpowiedziała. — Musi pan przeto pozwolić, abym pieniądze przyniosła.

Chciała już przejść do sąsiedniego pokoju, ale skutkiem groźnego ruchu rewolweru Kraga wstrzymała się.

— Hallo, — zawołał, — ani kroku dalej!

Odwróciła się do niego i detektyw zauważył wytężony wyraz na jej twarzy. Odniósł przedewszystkiem wrażenie, że rozmyśla ona o nowym wybiegu i te zdenerwowało go nieco.

— Nie jestem tak naiwny, — rzekł, — abym zezwolił pani wyjść z pokoju.

— Chciałam jedynie przynieść dwadzieścia pięć tysięcy marek...

— Rozumiem. A równocześnie powiadomić swych przyjaciół.

— Moich przyjeciół nie ma tutaj.

— W to nie uwierzę. Prócz tego wiem, gdzie chowa pani swoje pieniądze.

— Naprawdę?

— Prosze odsunąć tylko na bok tę portjerę lewą, łaskawa pani, — tę żółtą tak! Widzę, że się panu waha! Zdaje mi się, że rozpoczyna pani znów swoją grę. Ale cierpliwość moja już się kończy. Oto podnoszę znów rewolwer i wzywam jeszcze raz by pani odsunęła żółtą portjere!

Jednem pociągnieciem odsunęła Walentyna portjerę. Płomienie wściekłości biły jej z oczu. Asbjörn Krag musiał się jednakże uśmiechnąć, gdy ujrzał, co kryje się pod portjerą: żelazne drzwi, wpuszczone w ścianę a w tych drzwiach była klamka ze stali.

— Proszę uprzejmie otworzyć teraz żelazną kasę łaskawa pani. Nie żądam więcej, tylko dwadzieścia pięć tysięcy marek, te jednak chcę mieć, gdyż ukradziono je memu klijentowi.

Tym razem nie namyślała się ani sekundy, co zdziwiło Kraga, gdyż znał jej przekorność i był przygotowany, że będzie zniewolony zmuszać ją krok za krokiem.

Asbjörn Krag usłyszał, że Walentyna chrzęści kluczami, mówiąc równocześnie:

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: Prof. Zdzisław Wróbel. Wydawca: Spółka „PRASA“ z ogran. odpow Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.